N^ro 124
D. 9. Maia.
ŚRODA.
ROK 1827.

KURJER Warszawski

WSPOMNIENIA.
Wyiazd Stanis: Augusta z Kaniowa. 1787.

NOWOŚCI WARSZAWSKIE.

W zeszłą Sobotę, odbył się examen całokursowy, uczniów tutejszey szkoły *Inżenierji cywilnej.*

Wyszła na widok publiczny potrzebna i bardzo użyteczna dla biorących kąpiele w *Gozdzikowie*, książka pod napisem: O własnościach, skutkach i sposobie użycia wody mineralnej żelaznej znajduiącej się we wsi *Gozdzikowie*, Woiewództwie Sandomirskiem, przez *Adama Rudnickiego*, Radcę Referenta Lekarskiego w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji Króle: Pol: z krótkim spisem i kartą topograficzną Gozdzikowa, w Warszawie w drukarni Rafała *Jabłońskiego*,

Mam zaszczyt uwiadomić łaskawych *Subskrybentów* i Szanowną Publiczność, iż po ułatwieniu rozmaitych trudności, zapowiedziana prelekcja o *systemacie Kopernika*, odbytą będzie w następuiącą Sobotę to iest 12 b. m. o godzinie w pół do 8ej wieczorem, w dolnej środkowej sali pałacu *Kazimierowskiego.* Kto prócz subskrybentów, zechce się znajdować, raczy wcześnie wziąść bilet w Księgarni *Pfaffa* przy ulicy Miodowej, lub w składzie papieru w domu *L. A. Dmuszewskiego* przy ulicy Wierzbowej. *Elzner* Profe:

Artykuł nadesłany. — W tych dniach zwiedziłem w Warszawie nową fabrykę Kapeluszów Słomianych, założoną przez P. *Reinerta* przy ulicy *Zabiej* pod Nr 950. Fabrykant ten, od roku przeszło w Warszawie zamieszkały, zajmował się z początku plecieniem koszyków Damskich, a teraz wziął się do roboty Kapeluszów, tak zwanych *Słomianemi*, które bez uprzedzenia mówiąc, wyrównywaią najlepszym zagranicznym, iakie dotąd nosili pierwsi eleganci. Kapelusze te są czarne lub w kratki *ala Walter Skot.* Zaleca ie lekkość, zgrabność, a co najwięcej znaczy, taniość. Za materjał do ich roboty, używa P. *Reinert* łyczka wierzbowego i trzciny, albo też samej tylko trzciny. Wdzięczność należy się tym wszystkim Fabrykantom, którzy nam oszczędzaią sprowadzania z zagranicy, rzeczy zbytkowych. J.

W Księgarni XX. *Piiarów*, znajduie się ieszcze kilka *Brewjarzów* do sprzedania, pięknej i najnowszej edycji Wiedeńskiej, z dodatkiem osobnym nabożeństwa do Patronów Polskich i Szwedzkich, i ako też i edycji Weneckiej.

Kurs Listów Zastawnych. Za 100 złotych w List: Zasta: bez 1go kuponu, białych. Przedaiący żądaią zło: 81. Kupuiący ofiaruią zło: 80 gro: 10. Istotnie przedano po zło: 80 gr: 22 i pół.

Znaczniejsze wygrane z 4tej Klassy 31szej Lote: Klas: w onegdajszem ciagnieniu: Nr 2,525 wygrał złotych 12,000, Los wzięty u Baumana. — Nr 4,597 zło: 7,000 u Natana Kona w Płocku.—Nr 19,585 zł. 4,000 u Łaskiego i Wolfa Kona w Łęczycy.—Nr 10,735 zł. 2,500 u Kona w Kutnie. — Po zło: 2,000: Nr 1,932 u Szwarca w Radomiu. Nr 17,544 u Baumana. — Po zło: 1,200: Nr 303 u K. Deplera. Nr 7,647 u

Murczkiewicza w Końskich. Nr 22,296 u Rejsztejna w Augustowie. Nr 27,905 u Gliceinstejna. — Po zł. 1,000: Nr 2,489 u Petyskusa. Nr 4,973 u Bartla. Nr 5,273 u Mauryca i Jakubowskiego. Nr 8,316 u Spierego et Kom: w Tykocinie. Nr 10,072 u Petyskusa. Nr 14,588 u Wiemana. Nr 19,212 u Kluksberga w Białej. Nr 19,701 u Jozefsona. Nr 20,890 u K. Deplera. Nr 27,468 u Spierego et Komp: w Tykocinie. —

Z Petersburga 7 *Kwietnia (Z.D.P.)*

D. 5 b. m. żyć przestał zasłużony ojczyznie Xże Piotr *Łopuchin* Prezes Rady Państwa, Kawaler Ord: S. *Andrzeia* i wielu innych. Przy pogrzebie zwłok iego, raczył się znajdować N. PAN, a pamięć o nim na zawsze zostanie. — *Newa* puściła d. 1b. m. Pogoda zaczęła się iakby w lato. — Radca stanu *Chrapowicki* mianowany został Cywilnym Gubernaterem *Niznie Nowogrodzkim*. — W *Wilnie* umarł szanowny i znakomity Lekarz *Jakób Liboschitz*, przeżywszy lat 91.

ROZMAITOŚCI.

Pewien mieszkaniec tutejszej stolicy postanowił w dniach 1szych Maia obchodzić *Maiówkę*, i w tym celu wyiechał do swoiej wioski o parę mil od *Warszawy* odległej. Między towarzyszącymi mu, znajdowała się iedna Pani z 3ma córeczkami które ieszcze nigdy na wsi nie były. Po południu cała kompanja wsiadła do łódek i dosyć długo pływaiąc po obszernym stawie, przewiozła się wreście na kępę zarosłą krzewinami. Tam gdy opowiadaniem, innych na brzegu zatrzymuie gospodarz, panienki tym czasem ubitą ścieszką weszły w krzaki i niebawem wołać poczęły. Rozumiano że się im iaki przypadek wydarzył, lecz z zadziwieniem poznano że to był głos radości. Zadyszane dziewczęta przybiegły czymprędzej prosząc o pozwolenie zrywania *karmelków*, *cukierków* i *ciastek* które rosły w owej krzewinie. Domyślili się wszyscy wesołego podejścia, iednak wychowanki stolicy obieraiąc z umysłu poprzyczepianę do gałązek cukierki, w owym dniu przynajmniej niewierzyły, żeby dzikie drzewa na wsi, były tejże natury co w *Saskim* albo w *Krasińskim* ogrodzie.

Nie tylko dziś, ale i dawniej myślano o reformie *Żydów*. W r 1732 znajdował się w *Krakowie* nieiaki *Ludwik Pisani* z Jerozolimy rodem. Ten w swoiej wierze uczonym będąc Rabinem, w Rzymie nawrociwszy się na Katolicką wiarę, tamże przez 14 lat, ieszcze za Klemensa XI, Hebrajskim był Katechistą i exortami swemi całe familje tamecznego Żydostwa na prawowierną nawracał religją. Więc dla znaczniejszego dusz zysku, od tego Papieża był posłany do *Wenecji*, *Genui*, *Turynu*, *Bononji* itd. a naostatek z Wiednia sprowadzony był od Xcia Wołoskiego *Jana Mikołaia Alex: Maurokordata* do *Bukruskay*, gdzie przez 8 lat bawiąc, cały stary testament *Sacri Codicis*, z textu Hebrajskiego na pospolity iezyk Grecki w 14 Tomach in folio przetłumaczył, skąd przez Polskę powracać umyślił do Rzymu ieśliby tu miejsca nie znalazł. Chciał on aby mu który z Panów nadał fundusz do utrzymania, i był im polecany przez Biskupów samych. —

W czasie pobytu naszych *Lisowczyków* na wojnie 30 letniej (mówi pisarz z owych czasów) gdy Graf *Turn* po polsku ubrany, zasadziwszy się we zboże, położenie hiszpańskiego pułku upatrował, zamyślaiąc iakoby go iakim figlem podejść, tymczasem nasz Pacholik przypadłszy do niego, a zrozumiawszy iż nie Polak, bez wszelkich figlów go pojmał i mieszek mu wytrząsnął. W którym iż niemałego *Kota* znalazł, boiąc się podobno aby go Pann przywiodłszy, nie musiał też był i *Kota* z nim oddać,

a nie wiedząc też ktoby był, z radością nieszczęsnym onym czerwonym złotym łacno mu się dał uprosić, że go wolno puścił. Zaczym P. *Graff* oną znaiomością z Polaczkiem wziętą przestraszony, stracił serce i zaraz się cofnął. W tymże czasie gdy równie Hiszpanie iak Polacy posiłkowali Cesarza, osobliwa przyiaźń między tymi narodami zawarta została. *Lisowczykowie* pewnego razu przez swoię sprawność dostali przeszło 3000 bydła rogatego i pędzili go do głodnego obozu Cesarskiego. Zabiegli im Hiszpanie prosząc o przedaż iakowej części ze zdobyczy. Lecz Pułkownik Lisowczyków *Strojnowski*, na pokazanie iak mężni Polacy umieią cenić dzielność bitnego ludu Hiszpańskiego, wziąwszy ich Pułkownika Karola *Spinellę* za rękę, przeiechał z nim środkiem wszystką trzodę i darował Hiszpanom połowę którąby mu się podobała, co sprawiło w zagłodniałych natenczas *Hiszpanach*, iż odtąd wiernie dochowywali miłości dla *Polaków*.

Dał się Cygan dla kompanji obwiesić.— Któż nie zna, kto znas nie powtarza tego przysłowia, które miało powstać z następuiącego zdarzenia, iak wiemy z podania. *Rusin*, *Polak* i *Cygan* żyli w braterskiej zgodzie i utrzymywali się z własnego choć nie chwalebnego przemysłu. Pewnego razu, gdy powracali z wycieczki, obciążeni zdobyczą, zaczęli się kruszyć i gorzkie czynić uwagi nad niegodziwością swoiego rzemiosła. »Ah! (rzecze ieden) iak nas przydybią kiedy na gorącym uczynku, to bez wyroku powieszą i nie dadzą czasu do opłakania naszych nieprawości!» »Ah! prawdę mówisz Bracie (rzecze drugi) wskróś przenikniony to myślą. Gotujmy się na ostatnią chwilę, bo nie wiemy dnia ani godziny, kiedy się nam rozłączyć przyjdzie na wieki. Więc gotuiąc się na ten sądny dzień, rzecze trzeci, wystawmy sobie, że iuż wybiła nasza godzina, i uwiązawszy powróz do wierzby, zawieszajmy się z kolei. Tu wszyscy struchleli i stali czas nieiaki, pogrążeni w głębokiem milczeniu. Po chwili przyszedłszy do siebie, przystaiemy na tę probę, zawołali zgodnie. Jak ruszę nogą rzecze *Rusin*, to mnie odwiążecie; mnie zaś, odezwał się *Polak*, iak kiwnę ręką; a mnie rzekł naostatek *Cygan*, iak świsnę z całej siły. Odbyli szczęśliwie próbę *Polak* i *Rusin*, lecz *Cygan* ścisnąwszy powrozem szyię, nie mógł dać zapowiedzianego hasła i zasnął spokojnie. Teraz gdy mimo chęci i iedynię tylko dla miłości naszych przyiaciół łączemy się do iakiej sprawy, mówiemy pospolicie: *dał się Cygan dla kompanji obwiesić*.

Myśli i Zdania.— Mierność w niektórych rzeczach iest nieznośną, iako: w poezji, muzyce, malarstwie i mowie publicznej. — Mierny pisarz myśli iż pisze cudownie, a dobry pisarz myśli, iż pisze rozsądnie. — Krytyka, często nie iest umieiętnością, ale rzemiosłem, gdzie więcej trzeba zdrowia niż dowcipu, więcej pracy niż zdatności, więcej wprawy niż ienjuszu. Jeśli pochodzi od człowieka maiącego więcej wiadomości niż rozsądku, ieśli na pewne tylko dzieła, wymierza pociski, kazi wtedy i czytelników i pisarza. — Wielomostwo iest to niewstrzemięźliwość ięzyka, która nie pozwala człowiekowi milczeć.— Raz tylko prawdziwie kochamy, to iest pierwszym razem.—Miłostki późniejsze nie są iuż tak mimowolne.— Miłość, która się nagle zajmuie iest najtrudniejszą do uleczenia.— *S z a r a d a.*

Drugie z 3*ciem* narzędzia, w których Gospodyni
Usposobionem iadło dla czeladzi czyni.
Pierwszych zwykle bywało wiele w ówczas (w ruchu
Gdy hojne u Sarmatów zastawiano stoły.
Wszystko choć w prostym kożuchu
Zwyciężał nieprzyiacioły.

(ZeszłaSzarada *Upor.*)

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Dłużewski Kazimierz Ob: z Siennicy. - Kurdwanowska Hrabini z Krziwiaj. - Zielińska Anto: Ob: z Płockiego. — Krempski Jacenty Obyw: z Pułtuskiego. — Oborski Kazimierz Hra: z Mińska. — Kręps̄ki Radca z Złotowa. — Skulski Stefan Oby: z Kęcin. - Miecznikowski Oby: z Dzierzkowa. — Baciarelli Marceli Oby: z Puka. — Potulicki Kacper Hra: z Obor.

DONIESIENIA.

W dniu 13 Maia r. b. zrana o godzinie 10 w mieście Grodzisku Pcie Błońskim Woie: Mazo: prawnie zaięte Ruchomości i Jnwentarze, iako to: Konie robocze, Stadnina, Mendaki Woły, Krowy, Jałoszki, Swinie, Okowity 480, Bryczki Chomonta, Komody, Lustra, Kanapy, Fuzje, i. t. d. w tymże dniu o godzinie 5 po południu na gruncie Dóbr Wolka Grodziska Siano w stogach przez licytacją publiczną sprzedane będą z tym nadmienieniem, iż reszta iakoby sprzedaną w Grodzisku niebyła w dniu 14 o godzinie 11 zrana w mieście Błoniu sprzedaną zostanie. — *Andrzej Topolski* K.S.

W skutku upoważnienia JW. Prezesa Tryb: C.W.M. z dnia dzisiejszego Nr 1974, i na żądanie Andrzeia Willjam Kuratora wakuiącego spadku po niegdy Janie Hoffmann, sprzedane zostaną przez publiczną licytacją w Warszawie w Domu przy ulicy Danielewiczowskiej pod Nr 616 położonym, dnia 14 Maia r. b. o godzinie 10 zrana i następnych odbyć się maiącą, rozmaite ruchomości, iako to: Srebro, Zegarek złoty, Meble, Garderoba, Bielizna, Pościel, Porcelana, Faians, Szkło, naczynia Kuchenne, Kocz, Koń wierzchowy, i inne rzeczy, do pozostałości rzeczonego niegdy Jana Hoffmann Kommissarza Woiennego należące, a to za gotowe natychmiast i nieodstępnie liczyć się winne pieniądze. Oczem podpisany zawiadamia. —

Cesław Kowalewski Reient W. M.

☞ Osoba przybyła do tutejszej Stolicy która przez lat kilkanaście trudniła się obowiązkami Marszałka, i Kamerdynera w różnych Domach znacznych, posiadaiąca oraz świadectwa najlepsze, i mówiąca różnemi iezykami, życzy sobie wtęż obowiązki wyżej wymienione, do Domu znacznego wejsć, lub też Towarzyszyć w podróży zagranicę do Wód etc. bliższa wiadomość w Hotelu Europy u Pana Alexandra Konti przy ulicy Miodowej.

Kto sobie życzy utrzymać Restauracją na czas oboza Wojska w baraku nowo wybudowanym, z samego brzegu Dywizji drugiej Piechoty, z wszelką dogodnością dla wynajmuiącego; ten się może ugodzić z właścicielem pod korzystnemi warunkami, który mieszka w salonie Ogrodu Krasińskich w Cukierni przy ulicy Nalewki Nr 549.

Jeszcze małą partją świeżego nasienia Koniczyny Holenderskiej za pomierną cenę nabyć można w Handlu M. B. Gordonowej przy ulicy Długiej.

Potrzebna iest summa 6,000 do 10,000 zł. na hypotekę Dóbr Ziemskich; dalsza wiadomość u W. Rozen Adwokata przy ulicy Długiej Nr 590.

Pewna Osoba która dotąd zostawała w niektórych domach na prowincji, życzy sobie iść w obowiązek za Nauczyciela muzyki, niemieckiego ięzyka i rachunków, przy której Pensji czyli w iakim wielkim domu tu w stolicy. Wiadomość przy ulicy Krak: Przed: Nr 374 na 3m piętrze.

Wexel na zł. 1,500 na Staro: Szlamka Sisman z miasta Przyrowa, pod dniem 23 Stycz: r. b. wystawiony, przypadkowo gubiony został; ostrzegam posiadacza tegoż, iż żadnej korzyści mieć nie może, gdyż iuż zastał umorzony. *Szlamka Sisman.*

Podpisana utrzymuiąca Magazyn Stroiów Damskich przy ulicy Podwal Nr 497, otrzymała Modele Paryzkie najnowszych Stroiów, które iuż są w znacznej ilości i w różnych Fassonach z najświeższych Materji z kopjowane, ma przeto honor polecić się z takowemi.

Katarzyna Mentzel.

Podpisany uwiadamia Szano: Publi: iż przeniosł swą Traktjernią z pod Nr 476 Hotelu Litewskiego, pod Nr 181 w Stare Miasto, na róg Krzywegokoła, wdomu Jordana, pod znakiem *Karpia*, na 1sze piętro. *Tyczyński*

Ktoby miał do zbycia Dom nie wielki ze stajniami, wozownią i ogrodem, przy niezbyt odległej ulicy w Warszawie; niech raczy zostawić adres w Drukarni Kurjera.

Chcący przedać Kamienicę z Stajnią i Wozownią, tu w Warszawie niezbyt od środka miasta odległą, w cenie około 50,000 złp. niech się zglosi do W. Łastowieckiego Patrona Trybunału mieszkaiącego przy ulicy Nalewki Nr 2241 w Domu Mławskiego.

Wyżeł biały z łatami kasztanowatemi i uszy takież maiący, rassy kurlandskiej kosmaty, ogon długi, wzrostu średniego, zginął dnia 2 b. m. Kto da onim wiadomość pod Nr 2322 przy ulicy Dzikiej, otrzyma dobrą nagrodę.

TEATR. Jutro Opera *Turek we Włoszech.*